

Przew.: Dziękuję. Świadek jest zwolniony. Proszę następnego świadka Tadeusza Paudyna.

Tadeusz Paudyn lat 47, handlowiec, wyszn.rzym.kat., w stosunku do oskarżonych oby.

Przew.: Przypominam świadkowi o obowiązku prawdomówności. Za fałszywe zeznania grozi kara do 5-ciu lat więzienia. Czy strony zgłaszają jakieś wnioski co do trybu przesłuchania świadków?

Prok. i obrona: Zwalniamy świadka od przysięgi.

Przew.: Świadek będzie zeznawał bez przysięgi. Proszę niech świadek powie co wie o sprawie, a w szczególności jakie fakty są mu znane w związku z pobytem poszczególnych oskarżonych w Oświęcimiu. Proszę dobrze się przyjrzeć oskarżonym, żeby nie było pomyłki w rozpoznaniu.

Św.: Z pośród oskarżonych rozpoznaję dokładnie Liebehenschla, Ameiera, Grabnera, Kirschnera, Jostena, Müllera, Lorenza, Szczurka, Schumachera.

Przew.: Co świadek może powiedzieć w odniesieniu do osk. Schumachera ?

Św.: Z osk. Schumacherem zetknąłem się w 1942 r. kiedy pracowałem pod kuchnią. Wtedy nie byłem bezpośrednio w komandzie Schumachera. Natomiast w r.1943. do 1944. do końca lipca wgl. sierpnia. przebywałem bezpośrednio pod komendą osk. Schumachera.

12-ty dzień rozprawy.

Pracowałem wtedy w komandzie "Kartoffelfahren". Początkowo wraz z kolegami przewoziłem ziemniaki z Oświęcimia do poszczególnych komand nawet do znajdujących się poza terenem właściwego obozu, np. do Rajzka, lub odwrotnie z Rajzka do obozu macierzystego. Szereg razy spotykałem osk. Schumachera przy przejeździe przez rampę żydowską, wówczas kiedy nie był jeszcze wybudowany bezpośredni tor do Brzezinek, tylko znajdował się za dworcem kolejowym tor XXI, rampa żydowska, gdzie oskarżony Schumacher często przebywał przy transportach żydowskich, które przychodziły do gazu. Funkcją Schumachera było przeważnie zabieranie żywności po zagazowanych transportach i odwożenie tej żywności do magazynów w obozie. W r. 1944, kiedy było największe nasilenie transportów z Węgier, w bunkrze kartoflanym, gdzie Schumacher był komendantem, została utworzona sortownia paczek po transportach żydowskich. Tak pracowałem kilka miesięcy pod komendą Schumachera.

Przypominam sobie jeszcze że w r. 1942, jesienią kiedy byłem obecny przy wyładowywaniu ziemniaków z wagonów do kopców w Birkenau, oskarżony jako jeden z szefów magazynu żywnościowego brał udział przy przenoszeniu tych ziemniaków z wagonów do kopców, jako nadzorca więźniów. Zachowywał się nie lepiej jak wszyscy znajdujący się tam SS-mani, czego dowodem było przynoszenie codziennie do obozu, a komanda liczącego paręset ludzi, po kilka trupów. Schumacher odnosił się mniej wrogo do nas, którzyśmy byli stale zatrudnieni w tym komandzie, natomiast do przybywających do pomocy różnych grup więźniów, dorywczo zatrudnionych przy wyładowywaniu ziemniaków, odnosił się bestjałsko, bijąc ich i maltretując.

Przew.: Tędy było co do osk. Schumachera, a czy w związku z innymi oskarżonymi świadek ma jakieś spostrzeżenia co do ich obchodzenia się z więźniami ?

16/4.

FK/Z.

311

12 -ty dzień rozprawy.

Św.: Osk. Lorenz był szoferem. Przyjeżdżał do nas bardzo często, zabierając ziemniaki do komand, znajdujących się na zewnątrz obozu jak "Buna", "Świętochłowice" i różne inne. W stosunku do więźniów którzy pracowali przy zakładowywaniu ziemniaków szęsta czasem tylko pozwalał sobie na wybryki w postaci popełnienia wykroczenia kijem, ażeby prędzej zakładowywali ziemniaki. Później spotykałem go często jak przewoził pakunki po transportach żydowskich do bunkrów kartoflanych, gdzie była sortownia.

Biuro Udostępniania Dokumentów
i Archiwizacji

Osk. Binges przyjeżdżał autem do bunktów kartoflarni, przywożąc paczki.

Z oskarżonym Szczurkiem zetknąłem się w r. 1942., był Blockführerem na bloku 25. Szczurek nie zachowywał się lepiej, od innych Blockführerów.

Osk. Müllera pamiętam, jako Blockführera bloku 25. Często, jako Arbeitsdienstführer przychodził na nasze komando. W stosunku do więźniów był bardzo brutalny i groźny.

Osk. Jostena pamiętam bardzo dobrze, jako komendanta obrony przeciwlotniczej. Widziałem go na bramie, utrzymującego porządek wśród więźniów. W wypadku niewyrównania szeregu przez maszerującego więźnia, bił i kopał.

Gdy pracowałem w rzeźni w r. 1943., Josten zabronił wychodzenia z rzeźni w razie ewentualnego bombardowania. Inne komendy wówczas wychodziły z obozu. Dopiero po jednym bombardowaniu w lipcu, kiedy więźniowie wywalili drzwi w czasie bombardowania, zakaz ten został zniesiony.

Oskarżonego Kirschnera przypominam sobie, jako przezwanego "kaczką", który odnosił się do więźniów z całą premedytacją bijąc i utrudniając im pobyt w obozie.

Osk. Liebehenschel. Prawda, że za czasów jego przyjscia zmieniło się bardzo dużo. odwołano rozkaz zdejmowania czapek, więźniom dano szereg udogodnień, uwolniono więźniów od kapów i szpiclów, ale to z tego powodu, ponieważ zostali oni zdekonspirowani na terenie obozu i nie przedstawiali żadnej wartości dla

oddziału politycznego. Jako takiego wymienię szpicla Malornego, który w czasie swego pobytu w obozie, bardzo dobrze się spisał.

W r. 1945. szpicel ten w drodze karnej został wysłany do Flossenburga. tam jednak za swe usługi nie był w karnej kompanii, ale znalazł się w zarządzie obozu.

Wydział polityczny bardzo często wykonywał niewygodnych ludzi, którzy byli na jego usługach. Znam z obozu Słowaka unterkapa na bloku 4. Człowiek ten był na usługach wydziału politycznego. Pewnego razu został wezwany przez Schreibstube, aby się stawił w oddziale politycznym. Wówczas więzień ten przeobrażając, że się coś święci, zaczął się kręcić koło baraku. Przyszedł Läufer i zabrał go ze sobą. Następnie sanitarką został odwieziony przez Bogera do Brzezinki. Po jego wywiezieniu jeden z kolegów ~~znalazł~~ zrobił rewizję w jego rzeczach i znalazł list, pisany po słowacku do Bogera, że chciał ^{by} się wytłumaczyć z doniesień, które zrobił na kolegów. Podaje, że jako Słowak w r. 1941. na Słowacji wykrył wielkie zbiorowisko komunistów i w związku z tym około 1000 ludzi zostało aresztowanych, twierdząc, że działał w dobrej wierze, aby się przyczynić do "zwycięstwa wielkiej Rzeszy". List ten zachował kolega Stefan Dydyk, a ja go tłumaczyłem.

Osk. Grabner był przeważnie przy każdym rozstrzeliwaniu na bloku 11. Miałem to możność obserwować, gdyż pracowałem pod kuchnią, jako t.zw. Reiniger. Podjeżdżałem wówczas z taczkami i miotłą i widziałem bardzo często jak Aumeier i Grabner wchodził na blok.

Słychać było ciche strzały, krzyki, a po skończonej

12-ty dzień rozprawy

egzekucji wychodzili Aumeier i Grabner.

Przew.: A powodem egzekucji było ?

Św. : Egzekucje odbywały się przypadkowo. Fakt ten może potwierdzić postawienie pod sąd więźniak przez Kapa, więźnia z kartoflarni, Zagórskiego. Więzień ten następnego dnia wraz przeznaczonymi do rozstrzelania został dołączony do tej grupy.

Przew. : Czy są pytania ?

Prok. Brandys : Osk. Schumacher bez powodu bił więźniów - czy oprócz tego składał meldunki Schebekowi ?

Świadek : Owszem .

Prok.: Jaki był skutek ?

Św.: Z tego komanda, które uchodziło za lepsze, więzień dostawał się do karnego komanda, otrzymywał karę chłosty, stójkę.

Prok. Brandys : Z rampy przywożono do bunkrów w kartoflarni, środki żywności - a czy tam znajdowały się też kosztowności ?

Św.: Kiedy nasilenie transportów było duże, przychodziło do kartoflarni 15 - 20 aut. Żywność szła do magazynu, a kosztowności odbierał osobiście Schumacher do t.zw. Schreiberki i zamykał ją na kłódkę.

Po pewnym czasie, gdy się nagromadziła większa ilość, odsyłał je.

12-ty dzień rozprawy .

BS/J.

18/1.

Prok.Brandys: Czy świadkowi wiadomo o pobiciu przez osk. Schumachera na rampie w czasie przychodzenia transportów węgierskich jakiegoś adwokata Zydowskiego ?

Sw.: Na rampie bezpośrednio nie byłem, lecz przejeżdżaliśmy przez nią do kopców, które się tam znajdowały. Wiem jednak że był taki wypadek.

Prok.Brandys: Za co go pobili i jak ciężko ?

Sw.: Więzień, ponieważ był pierwszy dzień w obozie nie wiedział, co miał robić. Gdy Schumacher rozkazał mu pracować, powiedział, że on jest chory, a zresztą jest adwokatem i nigdy łopaty w ręce nie miał. Schumacher go zbili, więzień jednak obstawał dalej przy swoim. Po pobiciu leżał pod stertą słomy. Schumacher go straszył, że pośle go do krematorium. Za chwilę przyszedł nasz szef Schebeck, więzień został przeniesiony na inne komando i więcej go nie widziałem.

Przew.: Czy są jakieś pytania obrony ?

Obr.Kossek: Świadek powiedział, że po ustąpieniu Hössa, Liebehenschel wprowadził w obozie pewne zmiany. Czy było to może na skutek sytuacji politycznej ?

Sw.: Jest to możliwe, w każdym jednak razie to co się działo przedtem za czasów Hössa działo się ^{także} później, tylko było zamaskowane. Rozebrano ścianę śmierci, lecz egzekucje dokonywały się w krematoriach.

Obr.Kossek: Czy auta, które woziły do krematoriów więźniów, różniły się czym od aut wożących ziemniaki lub kapustę ?

Sw.: To były te same auta, które w razie potrzeby podstawiano pod szpitale i stamtąd ładowano więźniów przeznaczonych do komór gazowych.

Przew.: Czy są jakieś oświadczenia oskarżonych ?

Dsk.Josten: Wysoki Sądzie ! Proszę o pozwolenie postawienia

12. ty dzień rozprawy .

BS/J.

18/2

świadkowi pytania . Świadek twierdzi, że nie pozwoliłem drużynie, pracującej poza obozem , powrócić na teren obozu podczas alarmu lotniczego. Chciałem co do tego oświadczyć, że w razie alarmu lotniczego musiały wszystkie drużyny jak najszybciej powrócić do obozu . Może to potwierdzić komendant Liebehenschel.

Sw.: Wiem , że komanda wracały do obozu, lecz niektóre musiały zostać , a jako dowód mogę podać, że zostali zabici więźniowie , pracujący na nowym obozie , t.zw. Landwirtschaft, oraz w Bekleidungswerkstätten. Komanda te musiały pozostać na miejscu, więźniom nie wolno się było z miejsca pracy oddalić.

Osk.Josten: Do tego chcę oświadczyć, że nowe budowle , w których znajdowały się magazyny ze sprzętem dla pomieszczeń były poza obozem, gdzie wówczas 13. września 1943 r. zdarzył się ten nieszczęśliwy wypadek . Sufity i ściany były zabezpieczone żelaznymi sztabami . Nieszczęśliwy przypadek spowodowało to, że bomba spadła bardzo blisko ściany , powaliła ją, a ciężki dach betonowy spadł na więźniów . Nie mogę oczywiście być uważany za odpowiedzialnego za ten stan rzeczy. Mogłem również inaczej postąpić i polecić więźniom wrócić do obozu , a bomba mogłaby spaść na teren obozu i też ich zabić . Chcę jeszcze postawić pytanie , czy świadek widział mnie osobiście , jak traktowałem więźniów ?

Sw.: Tak jest.

Osk.Szczurek: Chcę spytać świadka, czy ja pełniłem służbę na bloku 11-tym .

Sw.: Słyszałem , bezpośrednio jednak nie widziałem. Ja mówiłem, że widziałem oskarżonego na bloku 25-tym. Chciałem jeszcze postawić pytanie osk.Ludwigowi, czy w r.1942 był Kommandoführerem u kosiarzy ?

12. ty dzień rozprawy .

310

BS/J.

18/3

osk. Ludwig : nie.

Sw. : Słyszałem od kolegów, którzy tam pracowali, że osk. Ludwig był Kommandoführerem i w bestialski sposób odnosił się do więźniów .

Przew. : Czy są jeszcze jakieś zapytania ?

Prokuratorzy : nie.

Obrona : nie.

Przew. : Wobec tego zwalnim świadka . Proszę następnego świadka